

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami . . .	8,07 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 80 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Gzwartek : Władysława
Piątek : † Leona

CHOJNICE, piątek dnia 28. czerwca 1929 r.

Słońca wschód 3.41 zachód 20.24
Księżycy wschód 23.27 zach. 8.39

Przed Wystawą Zwierząt Hodowlanych w Poznaniu

Uwagi na temat podniesienia naszej produkcji hodowlanej. — Wpływ hodowli na bilans handlowy. — Czem górujemy, czego nam brak, co powinniśmy powiększyć

Poznań, 25. 6. 1929.

W niedługim już czasie, bo od 29. 6. do 7. 7. br. odbędzie się na terenach rolniczych Powszechnej Wystawy Krajowej — **Wystawa Zwierząt Hodowlanych** — wystawa, która dla każdego rolnika będzie **zdarzeniem nie codziennej wagi**. Pierwszy bowiem raz będzie można naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju, porównać dążenia i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki osiągnięte przez poszczególnych hodowców. Nie też dziwnego, że **wystawa ta wzbudziła wśród całego rolnictwa zrozumiałe zainteresowanie** — które zaznaczyło się z jednej strony nadesłaniem na wystawę zgłoszeń niespodziewanie wielkiej liczby zwierząt, — z drugiej zaś zapowiedzią masowych przyjazdów zwiedzających.

Objawy te nie są pierwszym i jedynym potwierdzeniem znanego już faktu, że **hodowlę zwierząt gospodarskich w Polsce wysuwa się na plan pierwszy** i znaczenie jej zarówno dla poszczególnych warsztatów rolnych jak i dla całego kraju widać zyskuje na sile. W ostatnich czasach **nieprzychylna konjunktura** na płody rolne, szczególnie zaś na żyto, stosunkowo niskie ceny, **postawiły rolnictwo w niezwykle ciężkich warunkach, z których wyjścia szukają rolnicy w podniesieniu hodowli zwierząt i zwiększenia ich produktywności**, — rozumiejąc, że oparcie gospodarstwa jednostronnie tylko o produkcję rolną w dalszych skutkach może być zglubne.

Niezależnie jednak od tych przyczyn, dążenie do podniesienia hodowli zwierząt, a więc koni, bydła i trzody chlewnej, za wyjątkiem owiec, obserwuje się w Polsce od lat paru. **Straty spowodowane przez wojnę nietylko, że licznie zostały już wyrównane, ale ostatnie spisy zwierząt wykazały nawet pewien liczebny ich przyrost**. Według zestawień sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny liczebność zwierząt gospodarskich w Polsce przed i po wojnie przedstawiała się jak następuje:

	Rok 1907 — 1910	1921	1927
	w tysiącach sztuk.		
koni	3496	3290	4127
bydła	8664	8063	8602
trzody chlewnej	5487	5287	6333
owiec	4473	2193	1918

Mniej więcej analogiczne wniki otrzymamy, o ile porównywać będziemy **nie absolutne liczby zwierząt, lecz stosunek liczby zwierząt do liczby ludności** w poszczególnych latach. Na tysiąc ludności przypadają:

	W roku 1907 — 1910	1921	1927
koni	124	121	137
bydła	309	296	286
trzody chlewnej	196	194	211
owiec	159	80	63

O wartości hodowli zwierząt poza ilością sztuk — decyduje **przedewszystkiem ich jakość**. Pod tym względem **dziesięć lat pracy i wysiłków** w wytkniętych kierunkach musiało dać **realne** wyniki.

Może najwidoczniejsze rezultaty osiągnięte zostały w hodowli koni — **przez wyrównanie pogłowia końskiego** i w hodowli trzody chlewnej, wobec zmiennych koniunktur handlowych i odmiennych wymagań różnych rynków zbytu, wyrównanie pogłowia wymaga dłuższego czasu. Ogól-

nie jednak mówiąc w hodowli koni, bydła i trzody chlewnej stwierdzić **trzeba bezsprzeczny postęp**. Inaczej nieco przedstawia się **hodowla owiec** — aczkolwiek posiadamy wiele pierwszorzędnych zarodowych stad owiec, jednak jak wynika z obydwuch wyżej przytoczonych zestawień, daje się stwierdzić **spadek liczby owiec**, który w skutkach swych może być katastrofalny. Polska w latach pokojowych pomimo stosunkowo niskiego w porównaniu z innymi państwami zużycia wełny, które wynosiło według obliczenia dr. Kaczkowskiego 0,7 kg. na głowę, **importuje kolosalne ilości wełny i wyrobów wełnianych**. W roku 1928 import tych towarów wynosił 18 tysięcy ton wartości 172,5 milionów zł. przyeksportcie wełny zaledwie 20.278,2 wartości 10.610 zł.

Zrozumiałem jest, że taka nadwyżka przywozu nad wywozem musi **niekorzystnie odbić się na bilansie handlowym kraju**. Większe niebezpieczeństwo może grozić **w razie wojny i odcięciu dowozu wełny z zagranicy, gdyż wówczas zapatrzenie armji w mundury może być niewykonalne**. Z tych względów miarodajne czynniki i powołane do tego organizacje rolnicze prowadzą akcję w kierunku podniesienia hodowli owiec.

Co się tyczy innych gałęzi hodowli zwierząt — to **produkcja nietylko, że pokrywa konsumpcję wewnątrz kraju, ale wywóz produktów zwierzęcych jest jedną z poważniejszych — jeżeli nie najważniejszych pozycji dochodową bilansu handlowego — kraju**. Ciekawe dane przytacza Z. Emałowicz w pracy zbiorowej wydanej pod tytułem „Bilans Gospodarczy Dziesięciolecia Polski Odrodzonej — a mianowicie **że wartość wywozu produkcji zwierzęcej wynosiła:**

w roku 1924-25 364 milj. zł. tj. 17 proc. całego wyw. w roku 1925-26 392 milj. zł. 18,4 proc. całego w. w roku 1926-27 426 milj. zł. tj. 17,3 proc. całego w. w roku 1927-28 561 milj. zł. tj. 22,5 proc. całego w.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podane wyżej zestawienia, wskazujące na liczebność zwierząt w Polsce i podkreślmy, że przy wartości całego wywozu wszelkich produktów z Polski w roku 1928 **2.429 milj. zł.** — udział w tym wywozie wyłącznie produktów pochodzenia zwierzęcego wynosił **561 milj.** — wyjaśni się dobitnie znaczenie hodowli zwierząt z punktu widzenia gospodarstwa narodowego.

Znaczenia hodowli zwierząt nie zmniejsza fakt że pomimo tak wielkiego wywozu Polska **przywozi również produkty zwierzęce** i wartość tego przywozu w roku 1928 wynosiła **324,9 milj.** tj. 57 procent wywozu produktów zwierzęcych W pozycjach przywozu największą wartość stano-

wi przywóz wełny i produktów wełnianych — mianowicie, jak podałem wyżej 172,5 milj. zł. Ponieważ jednak produkcja wełny nie pokrywa zapotrzebowania w kraju — do czego organizacji i podniesienia hodowli owiec, **na przywóz wełny jest steśmy skazani**. W przeciwieństwie do tego **inne pozycje przywozu nie są w tym stopniu uzasadnione** — a więc przedewszystkiem **przywóz tłuszczu jadalnych** wynosił w 1928 roku **25 tys. tonn wartości 65,3 milj. zł.** Bezsprzecznie przy odpowiednich zmianach w taryfach celnych można by **utrudnić przywóz tłuszczów jadalnych** — co z jednej strony wpłynęłoby dodatnio na bilans handlowy przez zatrzymanie pewnej ilości pieniędzy w kraju — z drugiej zaś strony **pobudziło rolników do zwiększenia produkcji tuczników** i ułatwiłoby ich zbyt wewnątrz kraju.

Najpoważniejszymi pozycjami wywozu produktów zwierzęcych jest **trzoda chlewna, jaja, masło i mięso**. Wywóz trzody chlewnej w roku 1928 wynosił 1,134 tys. sztuk wartości **206 milj. zł.** Wywóz ten nie jest wyrazem całkowitej zdolności produkcyjnej naszego rolnictwa, gdyż nie przychylne lub wręcz wrogie stanowisko państw ościennych uniemożliwia całkowicie a przynajmniej utrudnia w wielkim stopniu wejście naszej trzody chlewnej na rynki zagraniczne.

Wywóz jaj i masła można by **bezsprzecznie zwiększyć**, gdyby jakość tych produktów była gwarantowana i wykłuzone byłyby wszelkie nadużycia i oszukaństwa, które podrywają zaufanie konsumentów zagranicznych. Nie tak dawno był wypadek wysłania z Polski do Anglii **masła zafalszowanego margaryną**, — transporty zaś jaj nie zawsze są bez zarzutu pod względem jakości i czystości. Pod tym względem pewną winę ponoszą producenci, — **lecz również winne są miarodajne czynniki**, które dopuszczają do takiego stanu rzeczy.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że rolnictwo w ogólności a hodowla zwierząt w szczególności nie znajduje w sferach społeczeństwa **takiego zrozumienia, na jakie zasługuje i znaczenie jej nie zawsze jest doceniane**.

Może mająca się odbyć wystawa zwierząt hodowlanych przyczyni się do zmiany stosunków na lepsze, **wykazując jak wielki kapitał i ile wartości tkwi w naszej hodowli zwierząt**. Otoczenie zaś tej potężnej gałęzi rolniczej opieką czynników miarodajnych i danie jej **możliwie najlepszych warunków rozwoju** bezsprzecznie wywrze silny wpływ na sytuację gospodarczą całego kraju.

S. Hoser, inż. roln.

Nowy balon próbnny niemiecki

co do zmiany granic Polski. — Rzekomy angielski projekt Locarna wschodniego

Londyn, 26. 6. 1929.

Londyński miesięcznik „Fortnightly Review“ wystąpił ostatnio z **nowym planem uregulowania stosunku polsko - niemieckiego**.

Już na pierwszy rzut oka nie ulega wątpliwości, że **plan ten jest balonem próbnym „made in Germany“**.

W czterech głównych punktach anonimowy autor rozwija następujący projekt Locarna wschodniego:

1) Niemcy muszą zagwarantować nienaruszalność granicy z Polską, **wzajemnie za co Polska zgo-**

dzi się na pewne nieznaczne korektury obecnej granicy wzdłuż Wisły.

2) Obszar korytarza pomorskiego zostanie **zdemilitaryzowany i podporządkowany wspólnej komisji kontrolnej**.

3) **Gdańsk zostanie zwrócony Niemcom** pod warunkiem, że urządzi w nim wolny port dla użytku Polski.

4) Musi zostać zawarty **polsko-niemiecki traktat handlowy**, gwarantujący daleko idące ułatwienia komunikacyjne Prus Wschodnich z Rzeszą.

Min. Matuszewski o sytuacji skarbowej

Zapowiada się na wszystko bardzo optymistycznie
Warszawa, 26. 6. 1929.

W dn. 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Finansowej przy Min. Skarbu.

Na posiedzeniu tem kierownik Min. Matuszewski wygłosił ekspozycję o sytuacji skarbowej oraz o działalności rządu od kwietnia w dziedzinie skarbowej.

Minister stwierdził nienaruszalność kursu złota. Upięty walut z Banku Polskiego w kwietniu wynosił 81.6 milj. zł., w maju 36.3 milj. zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych na PKO. w kwietniu wynosił 762 000 zł i był niższy niż w kwietniu roku ub. o 2 738 000 zł, w maju wynosił 2 498 000 zł i był wyższy niż w maju roku ub. o 571 000 zł. Również w czerwcu nadwyżka wkładów nad odbiorem jest 2 razy większa w stosunku do roku ub. Minister przypisuje to zjawisko nie zasłudze rządu, lecz zdrowej psychice społecznej, która po 3 latach równowagi budżetowej i stabilizacji waluty na tyle okrzepła, że potrafi powodować się przesłankami rzeczywistości gospodarczej, odsuwając nastrojowość, towarzyszącą zazwyczaj walkom politycznym. Równowaga budżetowa jest głównym filarem, na którym opiera się gmach pracy państwowej oraz społecznej. Zadaniem ministra skarbu jest czuwanie nad równowagą budżetu. Utrzymanie tej równowagi jest zadaniem dziś stosunkowo łatwym, łatwiejszym aniżeli w krajach innych, dzięki 3-letniej usilnej i skutecznej pracy b. min. Czechowicza.

Dochody w kwietniu i maju r. b. wynosiły 496 milj. zł. a w odpowiednim okresie roku zeszłego 466 milj. zł. Minister analizuje źródła dochodów i stwierdza z naciskiem przyspieszenie wpłat przedsiębiorstw państwowych oraz monopolii. Nadwyżka w dochodach za 2 miesiące r. b. wynosi około 30 milj. złotych w stosunku do wpływów zeszłorocznych. Oparta jest ona na rozw. normalnych ustawowych źródeł dochodów. W okresie kwietnia i maja wydatki wynosiły 485.3 milj. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami daje okrągłą sumę 10 milj. zł. W zeszłym roku nadwyżka ta w tym samym okresie wynosiła 22 milj. zł. Jest to rezultat decyzji rządu, który uznał, że w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się rynek pieniężny w Polsce, tworzenie zbyt znacznych zamrożonych nadwyżek budżetowych nie jest właściwą polityką finansową.

Następnie minister analizował szczegółowo wydatki, dokonane w tym okresie przez państwo i zaznaczył, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 maja rb. zdecydowała zmniejszyć przewidziane budżetem wydatki na r. bież. 1929-30 o kwotę około 150 milionów złotych.

Rząd uważa za specjalnie celowe zwolnienie tempa inwestycyjnego, zwłaszcza inwestycji amortyzujących się w drugim okresie. W związku z tem przeprowadzono rewizję poszczególnych pozycji budżetowych. Wobec skutków ciężkiej zimy i strat w kolejnictwie rząd prawdopodobnie zażąda pewnych kredytów dodatkowych. Główne pozycje skreślone w budżecie inwestycyjnym, do tyczą nowych budowli całkowicie zaniechanych. Wykańczają się tylko rozpoczęte w roku zeszłym. Z nowych prac wykonywa się jedynie budowa kabla telefonicznego Warszawa — Łódź. Minister zaprzecza pogłosce, jakoby było zamierzone wstrzymanie rozbudowy Gdyni, która przyczynia się poważnie do zwiększenia polskiego eksportu. Eksport jest najskuteczniejszym środkiem zwalczania ciasnoty pieniężnej, którą Polska od czuwa wraz z całą Europą.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu nastawiono odpowiednio działalność banków państwowych. Kredyty długoterminowe popierać będą tylko prace inwestycyjne. Rozbudowę kredytu długoterminowego minister łączy z możliwością uzyskania przez banki państwowe kredytów długoterminowych zagranicznych. Możliwość taka nie wydaje się być wykluczona. Co do kredytów krótkoterminowych, to minister nie widzi potrzeby zastosowania do banków państwowych żadnych specjalnych ograniczeń. Zahamowano również inwestycyjną rozbudowę samorządów. Odłożony fundusz rezerwy na dniu 1 maja rb. wynosi 622.8 milj. zł. Celem upłynnienia rynku pieniężnego zniesiono kontrolę wkładów w bankach i zniesiono 10 procentowy dodatek do podatku od kapitału.

W dyskusji nad expose ministra wypowiedzieli się obecni członkowie Rady finansowej.

Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego Centralnego Banku Ziemińskiego zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, nad którym również rozwinięła się dyskusja.

Rynek pieniężny coraz ciasniejszy.

Dowodem coraz większego braku gotówki na naszym rynku pieniężnym jest znaczne zwiększenie obrotu wekslowego. Gdy w kwietniu b. r. wskaźnik sumy zdyskontowanych weksli wynosił 198.4, to w ub. m. podniósł się do 216.2. Jest to rekordowy poziom, dotychczas nienotowany w Polsce. Zaznaczyć należy, że wskaźnik za maj został obliczony z wyłączeniem zwykłej sezonowej zwyczajki w tym miesiącu.

Triumfalny pochód zwłok bohatera przez obce kraje

Jak powitano i żegnano prochy gen. Bema w Bułgarii

Sofja, 26. 6. 1929.

Wczoraj przybył do Bułgarii wagon, wiozący zwłoki gen. Bema. Na granicy witał prochy bohatera sekretarz konsulatu polskiego p. Wł. Zembrzusi.

Podczas postoju wagonu w Sofji oddano zwłokom hołd uroczysty. Orkiestra gwardji królewskiej odegrała hymn polski, a kompanja sprezentowała broń.

Zgromadzeni byli przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i społeczeństwa oraz członko-

wie poselstwa polskiego i kolonji polskiej. Wieniec złożyli: przedstawiciel króla Borysa III, adiutant generalny pułk. Panew, polski charge d'affaires Klimecki, węgierski charge d'affaires, węgierski atachee wojskowy i in.

Imieniem armji bułgarskiej przemawiał pułk. szt. gen. Popow, imieniem miasta prezydent gen. Vazow, pozatem przemawiali liczni inni przedstawiciele Bułgarii, Węgier i Polski.

Z chwilą odjazdu pociągu orkiestra odegrała hymn bułgarski.

Rząd francuski uzyskał votum zaufania

co do jego polityki marokkańskiej

Paryż, 27. 6. 1929.

Izba francuska obradowała wczoraj przez znaczną część nocy. Na porządku dziennym była sprawa zajęć w Marokko, gdzie rząd ostrą ręką stłumił bunt plemion rifeńskich.

Socjaliści stawili wniosek o zarządzanie ankiety wśród posłów, co do odpowiedzialności za

wydarzenia marokkańskie. Wniosek ten upadł.

Taksamo odrzucono wniosek radykałów, wzywający rząd do stosowania systemu pacyfikacji Marokka. Natomiast uchwalono wniosek, zatwierdzający dotychczasową politykę rządu w Marokko

Temsamem wyrażono rządowi votum zaufania.

Ameryka nie chce uznać Sowietów

Półoficjalny komunikat rządu amerykańskiego

Nowy Jork, 27. 6. 1929.

Prasa nowojorska ogłasza komunikat, pochodzący z kół waszyngtońskich, treści następującej:

„Wbrew krążącym pogłoskom, jakoby w najkrótszym czasie miało nastąpić oficjalne uznanie Rosji sowieckiej przez Rząd Stanów Zjednoczonych, należy stwierdzić, że pogłoski te mijają się

z prawdą.

Obecny rząd amerykański nie ma wcale potrzeby ani zamiaru ustępować ze stanowiska, jakie w stosunku do Sowietów zajmowały poprzednie rządy amerykańskie“.

Komunikat ten świadczy, że ciągle jeszcze nie ma mowy o jakiegokolwiek zgodzie między Bolszewją i Ameryką.

P. W. K. budzi podziw narodów

Entuzjastyczne głosy prasy szwedzkiej o naszej wystawie

Poznań, 27. 6. 1929.

Po Czechach najwięcej uwagi Powszechnej Wystawie Krajowej poświęca prasa szwedzka. Podajemy tutaj krótki wyciąg z artykułów tej prasy, które ukazały się w ciągu miesiąca czerwca:

„Stockholms Dagbladet“, porównując wielkość PWK. z wystawami w Wembley i Barcelonie na korzyść PWK. pisze m. in.: „Obecnie kraj chce pokazać, że nie tylko zdążył się wyleczyć z ran zadanych mu przez wojnę, lecz zdołał się już przedostać do pierwszych szeregów wielkich państw europejskich“.

Ten sam „Stockholms Dagbladet“ w innym artykule opisuje poszczególne działy Wystawy, ruch, wzorową i sympatyczną obsługę zwiedzających, znaczenie Wystawy dla Polski i dla innych. Zachęca Szwedów do zwiedzania tego naprawdę podziwu godnego przedsięwzięcia w kraju

o którym jeszcze przed 10 laty mało w Szwecji wiedziano.

„Stockholms Tidningen“ pisze o wycieczce wyjeżdżającej ze Szwecji 29 czerwca, która objeżdże całą Polskę, m. in: odwiedzi Poznań (11 lipca) „Svenska Dagbladet“ o PWK. pisze co następuje:

„Polska Wystawa Powszechna z całą pewnością przyczyni się do kulturalnego i finansowego zbliżenia pomiędzy Polską a resztą państw europejskich“.

„Svenska Dagblad“ w innym obszernym artykule nazywa PWK. pomnikiem zmartwychwstańca Polski i pisze: „Dla niewtajemniczonego trudno jest uwierzyć, jak wszechstronnie i różnorodnie rozwinął się przemysł w Polsce. W halach i pawilonach Wystawy poznańskiej widzi się wspaniałe eksponaty zakładów metalurgicznych, kopalń, fabryk tekstylnych, chemicznych, papierni itp., nie mówiąc o wspaniałej Wystawie rolniczej“.

Ulitz zachorował dwa dni przed rozprawą

Katowice, 27. 6. 1929.

Prezes górnośląskiego „Volksbundu“ Otto Ulitz, oskarżony o działalność na szkodę państwa polskiego przez popieranie dezercji, którego proces miał odbyć się w dniach najbliższych, ciężko zachorował na ślepą kizkę.

Ulitz przewieziono do kliniki w Katowicach celem dokonania na nim operacji.

W związku z tem berlińska „Telegraphen Union“ podaje, iż rozprawa przeciw Ulitzowi zostanie odroczone o 6 tygodni.

Ofiara barbarzyństwa litewskiego

Groźą przejmujące przejścia polskiego obywatela

Ryga, 27. 6. 1929.

Do konsulatu polskiego w Rydze zgłosił się niejaki Ildelfons Zimny, obywatel polski, rodem z Poznańskiego, marynarz z zawodu. Zimny zaciągnął się w Królewcem na okręt niemiecki „Activa“ w charakterze palacza. Siódmego b. m. statek „Activa“ zawinął do portu w Kłajpedzie, gdzie miał zabrać towary i wyruszyć w dalszą drogę. Zimny, korzystając z postoju okrętu, wyszedł na ląd i wstąpił do restauracji.

Tutaj agencji policji litewskiej, słysząc marynarza rozmawiającego po polsku, aresztowali go i odprowadzili do komendy wojskowej. Urzędnicy litewscy zaczęli się znęcać w niebывały sposób nad obywatelem polskim.

Zimnemu przyniesiono mapę Polski i kazano palcem wskazać granice. Kiedy Zimny, prowadząc palcem wzdłuż granicy, wskazał naobecną granicę polsko - litewską, urzędnicy rzucili się nań i bijąc go do krwi oraz rzucając przekleństwa, wołali: „że Wilno musi należeć do Litwy“. Zimny otrzymał następnie niebieski ołówek i musiał pod groźbą pobicia, nakreślić na mapie linję graniczną, według której Wilno należy do Litwy. Po tej „swoistej“ korekturze granicy polsko - litewskiej, u-

rzędnicy litewscy wycieli z tektury Orła Białego i powiesili go na sznurku głową na dół, zlorzczać Polsce.

Zimny musiał następnie, pod groźbą rewolweru, bić pokłony przed Pogonią litewską, która wisiała na ścianie. Tegoż dnia pobitego do krwi marynarza polskiego odstawiono do Kretyngi, a stamtąd do więzienia w miejscowości Bajori, gdzie przesiedział 10 dni. Przez cały czas grożono Zimnemu rozstrzelaniem. Osadzony w celi wraz z więźniami kryminalnymi, Zimny był nieustannie bity przez służbę więzienną i morzony głodem. Aby kupić chleba musiał sprzedawać swe ubranie za 5 rubli.

W Kretyndze urzędnicy litewscy podarli Zimnemu paszport, wystawiony przez konsulatu polski w Królewcem. Na książeczce wojskowej urzędnicy litewscy postawili stemple litewskie, z napisem: „My bez Wilna nie uspokoimy się“. Po 2-tygodniowej męczarni w więzieniu litewskim, Zimnego odstawiono do granicy łotewskiej.

Przybył on do Rygi tak wyczerpany z powodu ciężkich przeżyć i głodu, że padł bez sił przed gmachem konsulatu polskiego. Konsul polski w Rydze otoczył troskliwą opieką ofiarę barbarzyństwa litewskiego.

Szatańska zemsta z za grobu

Zatruty naszyjnik zabija stopniowo niewierną

Wytworne sfery Londynu emocjonuje obecnie tragiczny wypadek, który w swej grozie przypomina raczej romans Edgara Allana Poe'go, aniżeli realną rzeczywistość.

Chodzi mianowicie o sensacyjną zagadkową śmierć 34-letniej milionerki nowojorskiej, znanej z olśniewającej urody mrs. Betty Walker, żony bogatego kupca. Młoda ta kołobeta zmarła przed jakimś czasem wśród oznak tajemniczej, dziwnej choroby, którą po dłuższym wahanii lekarze rozpoznali jako chroniczne zatrucie. Zastanawiała tu jednak pewna zagadkowa strona tej choroby. Mianowicie, jak wykazało śledztwo, rak ten został sztucznie wywołany.

Policja zabrała się z całą energią do wykrycia niesamowitej afery. Badania są jeszcze w toku, lecz materiał dotychczas zebrany, przechodzi swoją sensacyjnością najbujniejszą fantazję romanopisarzy. Chodzi tu mianowicie o bestjański akt zemsty naromantycznym podłożu. Piękna Betty było córką skromnego, ubożego robotnika. W 18-letniej słynej z urody dziewczynie, zakochał się pewien urzędnik fabryczny i poślubił ją. Po 6 latach szczęśliwego i pogodnego pożycia małżeńskie go, w czasie którego przyszło na świat dwoje dzieci, Betty poznała dra Karola Ruffo, urodziwego włocha, bardzo wziętego i bogatego lekarza. Dr. Ruffo zakochał się w swojej pacj. z całą namiętnością południowca i nie przestawał nalegać na nią, aby porzuciła męża i jemu oddała swoją rękę. Betty ubóstwiała jednak dzieci i nie mogła się zdecydować na krok tak stanowczy.

Sytuacja taka trwała przez czas dłuższy. Wreszcie piękna Betty zdecydowała się ulec namowom lekarza i poczyniła kroki celem zerwania małżeństwa. Proces rozwodowy był w pełnym toku, gdy nagle mąż Betty z niewiadomych powodów zmarł, a młoda kobieta w ten sposób odzyskała niespodziewanie wolność.

Wówczas to nastąpił zwrot, którego zakochała się wdowa bynajmniej nie przywidywała. Mianowicie młoda wdowa wyszła wprawdzie powtórnie za mąż, lecz ku zdumieniu całego świata, za znanego

miljonera Walkera, którego poznała w krótkim czasie po śmierci męża. Ciosu tego nie mógł przeboleć dr. Ruffo; zakończył życie samobójstwem, zażywając śmiertelną dawkę morfiny. Po otwarciu testamentu zmarłego, zebranych zaskoczyła nowa niespodzianka. Lekarz pozostawił trzy czwarte swego majątku p. Betty Walker. Między biżuterią znajdował się starożytny złoty naszyjnik, który od kilku pokoleń był w posiadaniu rodziny Ruffo. Naszyjnik ten, jako należący niedługo do zmarłej matki denata, przekazywał dr. Ruffo p. Betty z prośbą, aby ubóstwiana kobieta nosiła go jako pamiątkę po zmarłym.

Śmierć dr. Ruffo wywarła na pani Walker wstrząsające wrażenie. Od tego czasu nie rozstała się też z naszyjnikiem uważając go za rodzaj amuletu. Lecz nagle, kwitnąca dotychczas kobieta uosobienie energii i zdrowia, zaczęła podlegać objawom niszczenia organizmu zagadkowej choroby. Wygląd jej uległ pod wpływem tajemniczego cierpienia wybitnej zmianie, stan jej pogarszał się z dnia na dzień, mimo że czuwała nad nią ustawicznie najznakomitsi lekarze. Nie udało się jednak stwierdzić przyczyny dziwnej choroby. Dopiero w ostatnich miesiącach przed śmiercią stwierdzono u pani Walker najprawdopodobniej chemiczne zatrucie. Wreszcie śmierć położyła kres jej cierpieniom.

Także wynik badania policji stwierdza symptomy zatrucia organizmu, pochodzącego z jakiegoś ciała radioaktywnego. Policja dokonała skrupulatnych oględzin garderoby i biżuterji zmarłej. Między innymi wypadł jej w ręce naszyjnik spuścizna po zmarłym lekarzu włoskim. Okazało się, że naszyjnik był preparowany radioaktywną trucizną, której działanie spowodowało chorobę Betty Walker. W ten okrutny sposób zemścił się z za grobu zawiedziony zmarły.

Sensacyjny ten wypadek przypomina żywo słynną przed laty podobną afere trucicielską w stanie Wirginis. Ofiarą zemsty konkurenta padł wówczas pewien fabrykant, zaś jako narzędzie zbrodni służył pierścień z trucizną radioaktywną.

Pod kopytem konia.

Rożental, powiat starogardzki. W ubiegłą sobotę wydarzył się w wiosce naszej wypadek, który poruszył do głębi jej mieszkańców a na ofiarę tegoż znalazł potok współczucia. Otóż wypadek miał miejsce u gospodarza N. Zatrudniony chłopak do koni niejaki K. z Rożentala został ugodzony kopytem końskim w skroń. Uderzenie nastąpiło w chwili, kiedy K. schylił się do konia, celem załatwienia jakiejś czynności koło tegoż. Uderzenie sprawiło K. w niedomaganiu zmuszające ofiarę do udania się w pomoc lekarską.

Złodziejka usiłowała się otruć.

Kościerzyna. Przed kilkoma miesiącami dotkliwie został okradziony przez nieuczciwą służącą niejaką Stefanję Zychską z Lipusza tutejszy kupiec p. Leja. Straty p. Lei przewyższyły sumę 700 złotych. Po dokonaniu wspomnianej kradzieży i schwytaniu złodziejki stanęła takowa przed tutejszym sądem i została skazana na 2 miesiące więzienia. Wykonanie kary odroczone na przeciąg trzech lat. Zychska przyjęła potem posadę u pp. Romińskich, i tutaj dokonała kradzieży 110 zł. Gdy kradzież i złodziejka wykryto Zychska usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu spożyła ona kilka kawałków kryjolu. W stanie dość poważnym odwieziono złodziejkę do tutejszego szpitala.

Niesłychana beczelność włamywaczy.

Borówno, pow. Chełmno. Jednej z nocy ubiegłej, około godziny 2.30 włamali się złodzieje do sypialni właściciela maj. Borówno p. Kraśkiewicza.

Niesłychanie beczelni włamywacze wdarli się do mieszkania przez okno i w obecności śpiącego właściciela p. K. „zrewidowali” spódnice i ubrania leżące nakrześle przy łóżku, zabrali z kieszeni kilkadziesiąt złotych gotówki i „przenieśli” się do położonego obok sypialni gabinetu, w którym nocewał brat p. K. Bynajmniej nie zrażeni obecnością śpiącego człowieka „na terenie wojennym” splundrowali wszystkie szafy i szuflady, gdzie znalazli 40 tysięcy bezwartościowych marek niemieckich, które „skonfiskowali” w przekonaniu, że znaleźli „dulary”. Zabrawszy jeszcze „nadprogrą” brownning w futerał i brązową teczkę, ulotnili się „jak kamfora”.

Rano o godzinie 3.30, kiedy jeden z panów K. się obudził i zauważył kradzież, zawezwał natychmiast kom. posterunku w Kokocku p. Pawlickiego, który w kilka minut później zjawiał się w Borównie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, policja jest już na tropie opryszków.

WESOŁY KĄCIK

Awans.

Malarz: Przyniosłem panu dobrodziejowi zamówiony portret jego pradziadka-wojewody.

Sanator: Rozmyśliłem się. Wojewoda dziś nic nie znaczy. Dołożę panu jeszcze 100 złotych i niech pan przerobi tego wojewodę na majora.

Dlaczego?

— To dziwne, że lotnicy z Europy jakoś nie mogą dostać się do St. Zjednoczonych, podczas gdy amerykańskich tyłu już u nas lądowało.

— Nic w tem dziwnego! W Ameryce nie wolno pić!

Niecierpliwa.

— Tylko, moja droga, nie opowiadaj nikomu o naszych zaręczynach.

Rachunek.

Panienska: Ojciec mój dawał mi na każdy dzień urodzin funt szterlingów. Dotąd mam 19 funtów.

— A kiedy dopłaci Pani zaległości?

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Kłusownicy w powiecie tucholskim działają.

Wielka Komorza, pow. tucholski. Coraz częściej i coraz dotkliwiej zaczyna działać w tej okolicy nieuchwytna szajka złoczyńców. Ledwie z pod prasy wysła wiadomość o świętokradztwie przy kościele w Dąbrówce, a już mamy do zanotowania wstrząsający wypadek, który mógłby pociągnąć za sobą życie ludzkie. Otóż robotnik leśny Babiński któremu powierzono czynność strażnika przed południem w dniu 18 czerwca podczas przeglądu jednego z oddziałów w lesie, usłyszał w pewnej chwili poza sobą niezwykle szelest. B. z ciekawości natychmiast odwrócił się i ujrzał na odległość 70 kroków dwóch tegich mężczyzn, z których jeden był obławiany pętłami na sarny, drugi zaś mierzył z dubeltówki. Strażnik rzucił się na ziemię. W tej samej chwili padł strzał, a za leżącym posypał się śrut najgrubszego gatunku. Mimo to napadnięty zdołał podczołgać się w zarośla i pod osłoną krzaków oddał strzał do kłusowników, którzy jednak oddalili się już zbyt daleko i strzał chybił. B. wtedy udał się do wioski skąd została zawiadomiona o wypadku policja w Tucholi, która przybywszy na miejsce spisała protokół.

Należałoby zastanowić się nad tem co daje powód do tych coraz straszniejszych zająć w tej miejscowości, która przecież jeszcze przed rokiem przeżywała dni spokojne. Rozpoczęło się od najróżnorodniejszych kradzieży, a powyższy wypadek jest dowodem, że może się skończyć na morderstwach, jeśli nie uda się policji przyłapać sprawców. Nic też dziwnego, że w lesie panoszą się bandy kłusowników, jeśli na obszarze około 500 ha lasu niema leśnika. Owszem W. Komorza posiada leśnika, ale ten mieszka w odległej o 8 km. Tucholi, (mimo, że w pobliżu Woźniowdzie w lesie stoi leśniczówka, oczywiście w złym stanie) zaś leśnikowi w sąsiednim leśnictwie Nadolnik (prywat. las M. Komorzy) robi się trudności w użyciu skamienia karty łowieckiej, tak że leśniczy p. C. był zmuszony przez dłuższy czas pełnić służbę w lesie bez broni. Przez tego rodzaju gospodarkę w lasach prywatnych nie tylko, że przysparza się pracy organom bezpieczeństwa, ale daje się bezpośrednio powód do wzrostu bandytyzmu bowiem gdzie jak gdzie, ale w lesie pozostawionym bez należytej opieki znajdują pasożyty społeczeństwa zawsze teren działania i ochronę Należałoby oszczędnościom dać inny kierunek i nie oszczędzać na leśnikach kosztem mienia i życia ludności zamieszkałej w okolicy takich lasów.

Wypadek samochodowy.

Pelplin. Dzisiejszej nocy wydarzył się na szosie kierunek Starogard — Pelplin wypadek samochodowy. Auto w pełnym biegu wjechało na drzewo przyczem uległ orozbiciu Dwie osoby zostały poważnie poturbowane.

Skutki śmiałego ryzyka.

Pelplin. Nowocześni ludzie tak się przyzwyczaili do szalonej jazdy że narażają się na najróżniejsze niebezpieczeństwa z powodu wielkiego ryzyka. Nie tylko, że jeżdżą szosami względnie drogami znanymi, lecz ścieżkami niedostępnymi nieraz sto pom ludzkim. Ale jakie w tem skutki? Otóż jeden z nich. Onegdaj w godzinach nocnych przejeżdżał pewien samochód drożkę wiodącą z ulicy Starogardzkiej do Kościuszki. Nie zając widocznie tej że, przy skręcie na rogu biskupiowego ogrodu wjechał całym pędem w przyległy rów. Na ten skutek przednią część samochodu wryła się głęboko w ziemię i wskutek gwałtownej przerwy w ruchu całość się wywróciła przysgniatając swych pasażerów. Ci ostatni wyszli zlak ciężkiej opresji cało a to dzięki temu, że w rowie nie było wody tylko mała ilość błota. Pomimo to kąpiel w błocie nienależy do przyjemności.

Grono działaczy społecznych znów się zmniejszyło

Pelplin. Onegdaj poszedł w zaświaty po nagrodę za usługi znany działacz społeczny śp. Teodor Anczykowski. Zmarły był organizatorem względnie członkiem licznych towarzystw i był ogólnie szanowanym. Pogrzeb odbył się z udziałem 8-miu księży i z wielkim udziałem towarzystw oraz ludności. Ostatnią przysługę zmarłemu oddali strażacy spuszczając trumnę do ciemnego grobu. Pieniążek wykonał chór św. Cecylii R. i p.

Z wesela na deski w mordze

Nie wiedząc o tem, poślubiła bandytę

W Stanach Zjednoczonych odbyło się wesele młodej pary z finałem zgoła niespodzianym.

Piękność Cansas City, 18 letnia Marja Botwell, koło której kręciło się tysiące adoratorów, wybrała ze wszystkich 23 letniego młodzieńca, na zwiskiem Charles Luback. Luback byłby bardzo przy stojny a przytem widocznie niezależny materiał nie, gdyż nie żałował narzeczonej na żadne zachcianki, obsypując ją klejnotami kwiatami i sukniami.

Romans młodej pary toczył się w tempie zawrotnym, tak że nareszcie trzeba było brać jak najprędzej ślub.

Na życzenie pana młodego, ślub odbył się za dnia, gdyż wieczorami był stale zajęty. Od zajętych nie mógł się uwolnić nawet w dzień uroczysty ślubu. Małżonek obiecywał żonie, że nazajutrz po ślubie otrzyma urlop i wyjedzie z nią w podróż poślubną do San Francisco i Hollywood, a stamtąd do Miami.

Zaraz po ślubie, małżonek odjechał dopracy, obiecując małżonce, że wróci wkrótce.

Ale nie wrócił ani tej nocy ani następnej. Młoda żona poczęła robić poszukiwania a przeczuwając coś niedobrego, udała się do morgi, gdzie wystawiają publicznie ofiary wszelkich wypadków, trupy samobójców itd.

I rzeczywiście, ku swej rozpaczycy, znalazła męża, leżącego na jednej z ławek, z przestrzeloną głową. I wtedy dopiero wyszła na jaw tajemnica milionów Lubacka. Brat nieboszczyka pocieszając młodą wdowę, zdradził jej że Charles był bandytą — włamywaczem.

Wieczorem w dniu kiedy odbył się jego ślub, udała się na swą kolejną wyprawę do wielkiego sklepu aptekarskiego, gdzie zamierzał wydestać z kasy ogniotrwałe sumę, potrzebną na podróż poślubną.

Napróżno odmawiał go brat od tej niebezpiecznej wyprawy, która nie mogła dać szczęścia w uroczystym dniu ślubu Charles uparł się i poszedł

Włamywacza spłoszyli policjanci, a podczas strzelaniny jakiesie wywiązała między nim a policjantami, młody małżonek padł z przestrzeloną głową.

Działalność Pom. Tow. Rolniczego w powiecie chojnickim

Sprawozdanie z rocznego walnego zebrania

Chojnice, w czerwcu 1929.

Zebrań na które przybyli z Torunia pp. dyrektor Dybowski, ref. osadniczy Chudziński i ref. ośw., Kowalski, zagał o godz. 11 prezes powiatowy p. Głowczewski, protokołował sekr. pow. Kúnowski. Na wstępie powitał prezes powiatowy przybyłych z Torunia panów, poczem ogłosił następujący porządek obrad:

- 1) Sprawozdanie roczne prezesa powiatowego
- 2) Sprawozdanie roczne sekretarza powiatow.
- 3) Referaty panów z Dyrekcji P. T. R.
- 4) Dyskusja i wolne głosy.
- 5) Zakończenie.

Prezes powiat. wywodzi w swym sprawozdaniu że życie w naszym powiecie pod względem rozwoju organizacji rolników bije pełnym tętnem czego dowodem powstanie w roku ubiegłym dwóch nowych Kółek w Odrach i w Mokrem, tak że powiat liczy obecnie 24 Kółek. Wzrosła także znacznie liczba członków w starych Kółkach, - na każde zebranie Kółek Rol. przychodzi dużo gości którzy potem rychlej czy później przystępują na członków. Zrozumienie doniosłości zakładania spółdzielni rolniczych roztacza coraz szersze koła tak, że na razie powstają w powiecie trzy spółdzielnie mleczarskie, Stwierdza p. prezes że praca w powiecie postępuje zgodnie i skutecznie, a to dzięki temu, że dotąd nie zakradło się politykierstwo do naszych organizacji czysto zawodowych. Pre strzega jednakże przed rozbijaczami napływającymi z zewnątrz powiatu i nawołuje by w każdym poszczególnym wypadku pojawienia się jakiego podejrzanego osobnika natychmiast powiadomiono zarząd powiatowy, który poczyni odpowiednie kroki zapobiegawcze. Aby nie tracił niepotrzebnie czasu i pieniędzy na częstokroć blache procesy, ma być utworzona w każdym kółku komisja rozjemcza której zadaniem jest pogodzić strony i o ile możliwości nie dopuścić do skargi. Wystawę Krajową w Poznaniu winno zwiędzić jaknajwięcej rolników, by się przekonano naocznie o dorobku Polaków w ciągu dziesięciolecia niepodległości.

Następnie zdawał sekretarz powiatowy sprawozdanie z rocznej czynności sekretariatu powiatowego, publikując że w ciągu roku ubiegłego udzielił sekretariatu poważniejszych porad, spisał wnioski, zażaleń, rekursów i t. p. 643. W 16 wypadkach zwiędzano Kółka, a Kółko Czerns sprawiło sobie własny nowy sztandar którego poświęcenie odbyło się 29 kwietnia 1928 r. Z całorocznego urzędowania sekretarza wywnioskował że dwie palące kwestje istnieją w powiecie, a to zalanie pól i łak wskutek niedostatecznego odpływu wód opadowych i rzecznych, i pociąganie do płacenia podatku dochodowego rolników z ostatnich zakątków powiatu osiadłych na ziemiach piaszczystych i nieurodzajnych, którzy nigdy dotąd pomimo lepszych warunków komunikacyjnych i koniunktury ogólnej nie bywali tym podatkiem obarczani. Wzywał sekretarz obecnych na zebraniu panów z dyrekcji P. T. R. aby razem z zarządem powiatowym poczynili odpowiednie kroki u władz właściwych aby pod tym względem spowodować zmianę na lepsze.

W tej chwili wszedł na salę obrad starosta powiatowy p. dr. Rzóška który przyrzekł że uczyni wszystko co będzie w jego mocy by w sprawie odwołania jaknajrychlej nastąpił zwrot na lepsze. Wskazał jednakże i na trudności jakie są w tej sprawie do przezwyciężenia, a mianowicie prawo piętrzenia wody przez młyny wodne na rzece odplywowych.

Następnie zabrał głos p. Dybowski dyr. P. T. R. z Torunia kwalifikując Kółko Nowacerkiew jako najlepiej prosperujące w powiecie. Wyjaśnił także że walne zgromadzenie w Toruniu odbędzie się w tym roku dlatego tak późno 26 czerwca) gdyż poprzednio musiały się odbyć wybory kandydatów z pośród których na walnym zgromadzeniu wybrani będą radcy do Pom. Izby Roln. Wzywa p. dyr. do gremjalnego brania udziału w walnym zgromadzeniu wywodząc dalej o ogólnem położeniu rolnictwa twierdzi, że spadek cen zbożowych należy przypisać tej okoliczności, że ceny na zboże obniżyły się na całym świecie, także i w Ameryce co w następstwie musiało pociągnąć za sobą i obniżenie cen zbożowych w Polsce. Dalszą przyczyną spadku cen zbożowych jest zarządzenie aprowizacyjne ministra spraw wewn. które zostało wydane na podstawie błędnie zestawionej statystyki która wykazała daleko gorszy stan zasiewów i sprzętu, jaki był w rzeczywistości. Tej okoliczności są rolnicy sami winni, gdyż korespondenci statystyczni wywodzą się z pośród rolników i albo niedbale wypełniają kwestjonariusze statystyczne, albo też świadomie wpisują gorszy stan zbóż, jaki jest w rzeczywistości. Dalszą przyczyną tego stanu jest opieszalność i obojętność rolników w organizowaniu się, gdyż na ogólną liczbę ca. 45.000 gospodarstw na Pomorzu zaledwie 15.000, jest zorganizowanych w Kółkach rolniczych. Pomimo to zostały już niektóre dla rolnictwa niekorzystne ustawy wycofane na nalega-

nie organizacji rolniczych. Zachęcał także p. dyr. do zakładania sekcji przysposobienia rolniczego, jakoteż do zwiedzania wystawy krajowej w Poznaniu.

Referat referował p. Cudziński o sprawach kredytowych i osadniczych, podnosząc że wskutek poptucia się ogólnej koniunktury gospodarzej poptuły się także stosunki kredytowe i Państw. Bank Rolny musiał ograniczyć pożyczki długoterminowe. Natomiast zaprowadzono różne udogodnienia w zaciąganiu pożyczek, bo może być n. p. zapisana na danej realności renta posunięta na 2 miejsce taksamo i zahipotekowany wymiar dożywotni, i dana jest możliwość i w takich wypadkach uzyskania pożyczki z Banku Rolnego, lecz naturalnie, w odpowiednio niższej mierze. Osadnicy na parcelach niezabudowanych otrzymują po 7.000 zł. pożyczki na zabudowanie. Na Pomorzu nie udziela się dalej kredytów na zakup inwentarza żywego, gdyż stan tego inwentarza na Pomorzu jest zadawalający, a więc kredyty niepotrzebne. W sprawie podatku dochodowego twierdził referent, że w komisjach wymiarowych i odwoławczych zasiada za mało rolników i trzeba w tym kierunku starać się o zmianę na lepsze. Co zaś do tyczy ustalenia ceny żyta do wymiaru podatku dochodowego na 40 zł. za kwintal, to wywody referenta nie zdolały przekonać obecnych, gdyż w r. 1928, nikt nigdy nie uzyskał wspomnianej ceny za

żyto, a cena 16 zł. za centnar wzgl. 32 zł. za kwintal byłaby już bardzo wysoko ujęta. P. referent podał także do wiadomości że tylko południową część powiatu zaliczono do III. okręgu ekonomicznego zaś resztę powiatu do 4., czyli ostatniego. Landszafty kwidzyńskiej radził referent na razie niespłacać, gdyż toczą się pertraktacje dążące do tego by realizacji niespłaconej dotąd Landszafty podjął się pewien bank poznański, prawdopodobnie Bank Ziemstwa Kredytowego.

Prezes powiatowy podziękował mówcom za ich treściwe referaty i prosił zarazem by w sprawie podatku dochodowego brali w obronę nasz biedny lud kaszubski a szczególnie by uwzględniano dożywocia ciężące na większej części drobnych gospodarstw, i potrącono je od dochodu w pełnej wartości, gdyż jak dotąd nie potrącano do żywocia nie wynoszącego wartości 15000 zł.

We wolnych głosach poruszono mnóstwo najróżniejszych spraw, i tak p. Kowalski podał do wiadomości że rząd zamierza stadninę państw. ze Starogardu przenieść częściowo do Gniezna, częściowo do Plocka. Dalej je pokaz propagando wybyła odbędzie się w Chojnicach dnia 17 lipca w Lipnicy dnia 18 lipca. Poruszano jeszcze niewzględnianie rolnictwa przy przydziale drewna tak budulcowego jakoteż opałowego przez państwowe nadleśnictwa, ubolewano że ceny za otręby są o wiele wyższe od cen żyta i wiele innych jeszcze. O godzinie 14 minut 45 solwował p. prezes zebrań, zakończywszy je tak jak je otworzył, tj. staropolskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“!

(—) Głowczewski, prezes pow.

(—) Kúnowski, sekr. pow.

Na szerokim świecie

Bernard Shaw zachwycony Dalmacją.

Po pobycie na wyspie Brioni, słynny dramaturg angielski odwiedził wybrzeża Dalmacji i tak się niemi zachwyił, że wystosował z Raguzu w zwykłych sobie słowach porywczych i dowcipnych następujące wezwanie do świata cywilizowanego:

„Anglicy, irlandczy, szkoci, amerykanie i inni członkowie narodów cywilizowanych, przyjeżdżajcie milionami do Jugosławji. Przyjęci tam będziecie jak królówie Rząd przewozić was będzie za pół ceny, a zupełnie darmo obdarzy was wspaniałym klimatem i najwspanialszymi krajobrazami. Lud jest gościnnie, wesoły serdeczny, każde miasto obrazem samo w sobie, każde dziewczę — gwiazdą filmową. Przyjeżdżajcie prędko, dopóki nie poznają was bliżej, bo to jest zbyt piękne, aby długo trwało“.

Uleczony przez mamki.

Ogłoszony świeżo w Nowym Jorku życiorys słynnego „króla naftowego“, sędziwego Johna Rockefellera ojca, zawiera szczegół ciekawy.

Okazuje się mianowicie, że gdy w 1905 r., liczący wówczas już 66 lat bogacz amerykański za chorował tak ciężko, iż zwątpiono zupełnie aby przetrzymał chorobę, lekarze uratowali go od śmierci, przepisując niezwykłą dietę pod postacią odżywiania się wyłącznie mlekiem kobiecym, co zresztą nie jest bynajmniej pomysłem nowoczesnym, bo na dietę taką skazany był także swego czasu przez lekarzy król hiszpański, Filip II.

Sześć mamek karmiło żłolei magnatanaftowego, jak niemowlę, przez kilka tygodni swym mlekiem, a że kuracja była skuteczna, tego dowodzi fakt, że Rockefeller ojciec żyje dotychczas choć nie zajmuje się już interesami olbrzymich swych przedsiębiorstw, które spoczywały obecnie w rękach Johna Rockefellera syna.

Amok.

Krwawy ten szał, któremu ulegają zwłaszcza mieszkańcy krain podzwrotnikowych południowej półkuli ziemi i który otrzymał nazwę malajską „Amok“, stał się znów przyczyną straszliwego zajścia w Kenji, terytorjum angielskim w Afryce wschodniej.

Uwolniony z plantacji krajowiec, popadłszy w szał, ten, zabił swą żonę i dziecko poczem biegał przez ulice osady, pozabijał jeszcze osiem osób, napotkanych po drodze.

Gdy nareszcie ujęto i obezwładniono szaleńca zażądał najspokojniej w świecie aby zaprowadzono go do pracodawcy, który nie wypłacił mu jeszcze całego zarobku!

Praca autorska.

Jak oceniają niektórzy pracę pisarską, dowodzi zdarzenie z życia słynnego poety i powieściopisarza angielskiego, Rudyarda Kiplinga.

Pewnego dnia przybył ktoś do willi autora „Mowglię“ i oświadczył służąc, że chciałby widzieć się z jej panem zastrzegając delikatnie „O ile nie przeszkodę mu w pracy“.

— W pracy? — odparła pogardliwie służąca — Pan Kipling nigdy nie pracuje. Siedzi sobie na schodach od ogrodu i bazerze i bazerze bezkońca.

Omyłki sławnych autorów.

Wicehrabia Ponson du Terrail, autor słynnego „Rocambola“, pisał powieści, ale nigdy ich nie czytał. To też nieraz zdarzało mu się napisać zdanie dość nieprawdopodobne. Naprzykład: „Dotknął swej ręki. Ohydne! Ta ręka była wilgotna i

zimna, jak ręka węża“. O jednym ze swoich bohaterów napisał: „Chodził tam i z powrotem z rękami w tył założonemi, czytając gazetę“.

Ale nie Ponson du Terrail, lecz znakomity Dumas napisał:

— Tak, panie, tak — powiedział Boehmer, czytając rewerańs.

— Ach! ach! — rzekł Manoel po portugalsku. Przypomina się piosenkarz rosyjski, Wierciński, który śpiewa o pierocie: „I płacze po francusku“.

„Miał zaledwie osiemdziesiąt lat, ale wyglądał na dwa razy tyle“.

Nieudale uroczystości berlińskie.

Dla ściągnięcia w swe mury turystów, miasto Berlin urządziło po raz pierwszy, w maju br. „tygodnie uroczystości“!

Jak się jednak obecnie okazuje, pomimo bardzo urozmaiconego i kosztownego programu tych tygodni, w maju br. odwiedziło stolicę Niemiec 131.752 gości obcych, gdy tymczasem w maju r. z. w murach Berlina gościło 134.558 przybyszów.

A zatem tygodnie uroczystości nie tylko nie ściągnęły nad Szprewą większego, niż zwykle, zastępu turystów, lecz przeciwnie, w maju rb. przybyło do Berlina o 2.806 osób mniej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Pisma wiedeńskie, podając wiadomość, powyższą, wyrażają obawę, aby podobny los nie spotkał i Wiednia, gdzie obecnie urządzono również szereg uroczystości scenicznych i muzycznych na wielką skalę, tak samo dla ściągnięcia turystów.

Autografy w kapeluszu.

W towarzystwie ubezpieczeń Lloyd'a, w Los Angeles, ubezpieczono zwykły kapelusz panamski na dziesięć tysięcy dolarów, choć kapelusz taki wszędzie nabyć można za dolarów kilkanaście.

Bo też wartość jego polega nie na materiale, z jakiego jest wyrobiony, lecz na tem, że całe jego wnętrze pokryte jest autografami.

Właściciel tego kapelusza był przez czas dłuższy wywoływaczem centralnej stacji radiofonicznej w Filadelfji i zwykł był prosić wszystkie znakomitości, które miały przemawiać do aparatów odbiorczych stacji, a których przemówienia zapowiadał, o podpisanie się w jego panamie.

W ten sposób zebrał w swym kapeluszu kilka set podpisów, a wśród nich taki, jak generała Pershinga, Rudolfa Valentina, Jacka Dempseya, Suzanne Lengien itd.

Ks. Saragossy maszynistą kolejowym.

Pociągi, które niemi jeżdżą królestwo hiszpańskie, prowadzi maszynista niezwykle. Jest nim inżynier mechanik arystokratycznego rodu, grand Hiszpanji, książę Saragossy.

I pociąg specjalny, który wioził wybitnych europejskich mężów stanu, a między innymi Brianda, na sesję rady Ligi narodów do Madrytu, prowadził ten arystokratyczny maszynista od Irunu, hiszpańskiej stacji pogranicznej i doprowadził szczęśliwie bez żadnego opóźnienia, do stolicy Hiszpanji.

Briand nie omieszkał podziękować mu za to uprzejmymi słowami i uściskiem ręki ku zdumieniu niu innych dyplomatów, nie wiedzących że ów zamolony, poczerwiał od dymu maszynista jest grandem Hiszpanji.

„Mętne bałwanki“ na cichej dotychczas wodzie chojnickiej

Plany i fantazje p. Ciesiołki

Chojnice, 27. 6. 1929.

Od pewnego czasu wypycha się łokciami na szerszą arenę życia publicznego w Chojnicach niejaki p. Ciesiołka, mistrz blacharski z zawodu. Słychać o nim dużo jako o jednym z organizatorów „Strzelca“, jako o mężu zaufania BB. itp. Nic nas nie obchodzi, że p. Ciesiołka z zabitego „endeka“ raptem przepoczwarzył się w gorliwego propagatora „nowocześniejszych“ poglądów i hasel, przecież przysłowie powiada: „Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie“.

Nie, wewnętrzne „przeżycia i przemiany“ p. Ciesiołki nic a nic nas nie zajmują, lecz interesuje nas to co p. Ciesiołka po mieście rozgaduje o różnych różnościach. Temi „enuncjacjami“ nowej znakomitości chojnickiej zajmujemy się nieco obszerniej. Prosimy też p. Ciesiołkę aby za to na nas się nie gniewał, niech zrozumie, że wszelkie powidzenia „wielkich ludzi“ pióro redaktorskie skwapliwie notuje, bo te powidzenia właśnie świadczą o charakterze, celach i wartości organizacji, będących pod wpływem owych ludzi. Polski chłop mówi: „Jaki pan, taki kram“.

Pan Ciesiołka przy każdej okazji wyraża swój żal najpierw do Stronnictwa Narodowego, a potem do Towarzystwa Powstańców i Wojaków i powiada, że traktowanie, jakie go w łonie tych organizacji spotkało, zmusiło go do przejścia w inne szeregi. Cóż za zbrodnie popełniono na panu Ciesiołce?

Twierdzi on dosłownie, że „Endecja pozbawiła go chleba“. Hm, zarzut bardzo poważny. Ale na Boga—Kto? Bo endecja to kupa ludzi. Czy te tysiące endeków w powiecie chojnickim nie miały pilniejszych kłopotów jak wojnę z p. Ciesiołką? A potem drugie pytanie: Za co endecja tak strasznie się zemściła? Czy za to, że p. Ciesiołka na zebraniach występował zawsze jako „czystej wody“

narodowiec?

Warsztat pracy, p. Ciesiołka, każdy człowiek sam sobie stwarza. Im więcej wykazuje wiadomości i zdolności fachowych, tem większy jest popyt na jego pracę. Crecąc się utrzymać na powierzchni życia jako szwec — trzeba buty mocno zszywać, jako blacharz — trzeba dachy kryć szczelnie. To warunek powodzenia. Z jakiego tytułu endecja ponosi winę, że n. p. pokryty przez Pana dach kościelny przeciekał, czy inne wykazywał usterki i a proboszcz odnośny nie chce Panu płacić. Przecież to rzecz pańskiej odpowiedzialności!

Znowu do Towarzystwa Powstańców i Wojaków p. C. rości pretensje, iż nie chciał dopuścić go do wykładu, że członkowie mieli oświadczyć: „Co nam taki blacharz może powiedzieć, posłuchamy chętniej profesorów“. A Pan o sobie jest zdania, że nawet profesorów potrafi Pan w kozi róg zapędzić. Nie trzeba się Powstańcom i Wojakom dziwić, bo jeżeli miałyby zaistnieć analogia między pokrytym dachem, co należy do pańskiego fachu, a zamierzonym wykładem co wykracza poza pańską fachowość, to lepiej — że nie zezwolono Panu na popis. Trzeźwo myślą członkowie wspomnianego Towarzystwa, że wolno słuchać referatów, którzy ich czegoś potrafią nauczyć. Zresztą p. Ciesiołka „skromność to cecha rozsądnych ludzi“, a tej skromności Pan w tym wypadku nie wykazuje.

Powyżej wyluszczone powody skłoniły podobno p. C. że stał się filarem „Strzelca“. Podkreślamy „filar“, gdyż p. Ciesiołka sam tak siebie nazywa. Pełen reformatorskich zapałów p. C. zapowiada zwalenie innych „filarów“, tak że w końcu całe Chojnice na jego „szerokich“ plecach jako na jedynym filarze spoczywać będą. Co za fantazja, co za poczucie siły!

A więc, najpierw zginąć musi „Dziennik Pomorski“! „Precz z tem piśmidłem! Niech przepada Niech je d. . . . biorą!“ Zapowiada p. C. powstanie nowego pisma w Chojnicach. On się o to postara!

Skąd ta nienawiść do „Dziennika Pomorskiego“. Oto w pojęciu p. C. „Dziennik Pomorski“ uprawia politykę endecją. Żal nam tego wielkiego męża, że tak mało posiada krytycyzmu. Jako „były endek“ powinien lepiej wiedzieć, co to jest polityka endecją. Gdybyśmy z p. Ciesiołką pogadali tak „po endeku“, to by mu ta nowa skóra polityczna w mgnieniu oka ścierpła. Zresztą, żeby pomniejszy pańską niechęć do naszej gazety, przepraszamy Pana publicznie za przykrość, jaką mu swego czasu sprawiliśmy. Pisaliśmy że p. C. złożył egzamin mistrzowski z wynikiem „bardzo dobrym“ i że otrzymał dyplom wyróżniający. Tymczasem Izba Rzemieślnicza przysłała sprostowanie, że p. C. złożył egzamin z „wynikiem dostatecznym“, i że żadnego dyplomu wyróżniającego nie

otrzymał. Przepraszamy, lecz zawiniła tu żyłka pańskiego samochwalstwa.

Według opowiadania p. Ciesiołki zawiązała się w Chojnicach nawet już spółka celem wydawania konkurencyjnego nam pisma. Pan C. jako jej pełnomocnik ma jechać za granicę dla zakupu maszyn drukarskich. Członkom tejże spółki daje my następujący fakt pod rozważę: „Pewien Ogród Zoologiczny posiadał słonichę i okazała się potrzeba zakupu słonia. Wystano po kupno słonia nie zoologa, lecz inżyniera. Inżynier wrócił z swej ekspedycji z pożądanym towarem. Kiedy jednak zbadano rzekomego słonia, okazał on się drugą słonichą. Inżynier zamiast samca kupił samicę“.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 27. czerwca 1929 r.

Podziękowanie.

Bank Polski — Oddz. Chojnice użył żeniemu Tow. św. Wincentego a Paulo w Chojnicach 25 zł. subwencji, za co niniejszem wyraża serdeczne podziękowanie.

Żeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo.

Osobiste.

Wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia p. Juński rozpoczął na z dniem 1 lipca br. urlop wypoczynkowy który trwać będzie do dnia 11 sierpnia br. włącznie.

„1000 pięknych dziewcząt“

Oto tytuł rewji, którą odegra we czwartek dnia 27 czerwca w sali hotelu „Centralnego“ o godz. 8.30 wiecz. wyśmienity zespół poznańskiej rewji objazdowej pod kierunkiem i z udziałem popularnego i bezkonkurencyjnego komika i piosenkarza p. Antosia Kaczorowskiego, który ukazuje się w najnowszym repertuarze ostatnich przebojów „Mor skiego Oka“ i „Qui pro Quo“ Poza tem biorą udział: Helena Heleńska, w swych solowych i niezrównanych tańcach, Marta Rella i Zdzisław Szopski, bezkonkurencyjna para śpiewno - baletowa, Mezel Tadeusz w przeboju dni ostatnich „Całuję twoją dłoń Madame“. Któż z pań na ten zaw nie uśmiechnie się mili, której z pań nie zabije silnej serduszko? Kto więc chce zobaczyć jak brzmi ta piosenka — niech spiesz się dziś do teatru przedtem zakupiwszy bilety w Księgarni Polskiej.

Uzupełnienie.

W numerze 145 z środy dnia 26 bm. na stronie 3 naszego pisma w sprawozdaniu p. t. „Pierwszy zjazd motocyklistów Pomorza“ zakradła się mała nieformalność“ Zjechało do Chojnic 40 maszyn, lecz znacznie więcej — bo 63. Część motocyklistów n. p. z Gdyni i z powiatu chojnickiego przyjechało wprost do Charzykowa, czego nie wzięliśmy w sprawozdaniu pod uwagę.

Baczność Wojacy i Powstańcy.

W niedzielę dnia 30-go czerwca br. bratnie Towarzystwo w Nowej Cerkwi poświęca swój sztandar, na którą to uroczystość nasze Towarzystwo zostało zaproszone. Wzywam przeto wszystkich druhów do brania udziału w tej uroczystości. Zbiórka o godzinie 7,00 rano przed lokalem zebrania i odmarsz do Nowej Cerkwi. Wieczorem furmanki są do dyspozycji.

Wolność! (—) Morawski prezes i por. rez.

Zbieranie jagód i grzybów w lasku miejskim

„Wolność“!

Legitymacje na zbieranie jagód i grzybów w lasku miejskim „Wolność“ wydaje się od poniedziałku dnia 24 czerwca br. w ratuszu pokój nr. 8. za opłatą 3 zł. od sztuki a dla ubogich pobierających wsparcie 1 zł. od sztuki.

Zbieranie jagód i grzybów w lasku miejskim Wolność bez legitymacji podlega surowej karze.

Proces Dr. Zemkego z Czarska odroczony.

We wtorek rozpoczęła się przed tut. Sądem Okręgowym rozprawa przeciw Dr. Zemkemu z Czarska oskarżonemu o oszustwa przy rządowych dostawach drzewnych.

W pierwszym dniu rozprawy po przesłuchaniu świadka pułkownika Wlekińskiego szefa Budownictwa Korpusu Warszawskiego, sąd postanowił rozprawy odroczyć, a to celem ściągnięcia korespondencji z Dyrekcji Lasów Państwowych zawiązania świadka głównego Adamkiewicza, który się niejawiał i zawiązania na następną rozprawę biegłego ksiązkowego z Dyrekcji Lasów Państwowych.

Głowiński a nie Kaszubowski.

Bawiący w Chojnicach w Hotelu Centralnym astrolog prosi nas o zaznaczenie, że nazywa się Głowiński i pochodzi z Bydgoszczy. Publikuje swoje nazwisko dlatego, że niektórzy myślą, iż jest to znany na naszym bruku Kaszubowski.

Geny targowe.

Na ostatnim targu płacono za funt masła 2.50 — 2.70 zł. za mendel jaj 2.30 — 2.40 zł. funt słoniny 1.80 — 2 zł. słonina wędzona 2.20 zł., sadło 1.80 zł., smalec 2.50 zł., wieprzowina 1.60 zł. skopowina 1.30 — 1.40 zł., wołowina 1.20 — 1.30 zł., wołowina bez kości 1.60 zł., zrazówka 1.80 zł., cielęcina 1—1.30 zł. boczek 1.50 zł., głowizna 60 groszy, siekane 1.80 zł., wątróbka 1.20 — 1.80 zł., krwawa 1.20 — 1.40 zł., salceson 1.80 zł., metka 1.90 zł., czosnkowa 1.80 zł., łowiecka 1.80 — 2 zł., kielbasa mięsna 2 zł., szynka wędzona 2.20 — 2.30 zł., warzywo: główka sałaty 10 groszy, pepek marchwi 20 groszy, świeże ogórki sztuka 80 groszy, kwaśne ogórki sztuka 20 groszy, cebula 60 groszy funt, agrest 50 — 80 gr. liter, za ryby płacono: 1 funt lina 1.50 zł., karasie 1.50 zł., karasie małe 1 zł., płotki od 60 groszy do 90 groszy, okony od 1 — 1.30 zł., funt karpia 1.80 zł., szczupaka 1.40 zł., śledzie za jeden złoty od 7 do 9 sztuk, za drob płacono: kogut 4.50 — 5.50 i 6 zł. kura 3.50 — 4 zł. kurczęta 2 zł., miotła z brzoźny 10 groszy, 3 pecki drzazgi 25 groszy, 1 jeden ctr. kartofli 3 zł., pepek słomy 70 — 90 groszy.

Na targu dabo się zauważyć kilka koszy grzybów za które płacono 80 groszy za liter.

Z kina „Nowości“.

Kino „Nowości“ wyświetla dnia 28 i 29 bm. szczytowo arcydzieło wszechświata, produkcji pt. „Carewicz“. Wspaniały dramat rosyjski, według głośnego dzieła „Gabrieli Zapolskiej“. W roli tytułowej, ulubieniec wszystkich Iwan Petrowicz, znany z szeregu pięknych filmów.

Despotyzm Carów! — Dzieje gwałtów i zbrodni! — Krwawe rządy Ochrany. — Akcja konspiracyjna rewolucjonistów. Doskonały koloryt środowiska, porywająca gra artystów, akcja o niezwykłej ekspresji dramatycznej, sceny oszałamiające potęgą wrażeń, czynią z filmu tego rewelację. Film ten, to wyraz najdoskonalszego artyzmu, najwyższej inwencji twórczej.

Chwalił się również p. C., że będzie redaktorem nowego pisma. Miło nam powitać w osobie p. C. kolegę po fachu. Niewątpliwie „cenne jego pióro“ spotka się wśród publiczności z takim samym przyjęciem, co jego wykłady w Tow. Powst. i Wojaków. Kto dzielnie wbił gwoździe do blachy, ten nie mniej dzielnie będzie wbił gwoździe w mózgi ludzkie. Tylko czy mózgi ludzkie to zniosą?

Nie zajmowalibyśmy się osobą p. Ciesiołki, gdyby nie zmusił nas obowiązek wytłumaczenia niektórych jego opowiadań. Poza tem uważamy za konieczne zwrócić społeczeństwu uwagę na niektóre „mętne bałwanki“, jakie od pewnego czasu zaczęły mącić spokojną wodę chojnickich stosunków społecznych. Zresztą nie należy się niepokoić Woda pozostaje a bałwany się rozbijają i rozpryskują.

NIE ZAPOMNIJ
odnowić PRZEDPŁATĘ na lipiec!!!

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Pawłowie.

Pawłowo. W zeszłą niedzielę odbyło się zebranie Stowarzyszenia w szkole rolniczej. Referat wygłosił p. porucznik Jagodziński na temat: „Jak należy zachowywać się w obecności rodziców, publicznie i w towarzystwie“. Referat zawierał bardzo cenny materiał i niezawodnie odniesie swój pożądany skutek.

Życie w Stowarzyszeniu wre pełnem tętmem. Jeszcze nie przebrzmiały echa od czasu poświęcenia sztandaru a znów młodzież zabrała się rączy do pracy nad własnym boiskiem gimnastycznym. W Pawłowie obok szkoły leży nieużyteczna; piaskowina, która nikomu pożytku nie przynosiła, była nawet czemś oszpecającem gminę. Leżący już od długiego czasu gruz, bo jeszcze z czasów niemieckich i pokopane doły sprawiały widok nieprzyjemny, obecnie plac ten nabiera kształtu o wyglądzie estetycznym.

Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej należy się uznanie za czyn, którego się podjęła. Boisko to przyczyni się niezawodnie do krzepienia sił fizycznych, które wyjdą na dobro młodzieży i naszej Ojczyzny. W myśl hasła „w zdrowem ciele zdrowy duch“ pracuj młodzieży polska nad krzepieniem swego ciała.

Panu dziedzicowi Jagodzińskiemu za bezinteresowne stawianie komi i woza należy się również uznanie i podziękowanie.

Wszystkich obywateli Pawłowa - Pawłówka i okolicy proszę, aby akcję podjętą przez St. P. Mł. K. jaknajgoręcej popierała, posyłając swych synów do Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej. Jaką wychowamy młodzież, taką będzie nasza przyszła Ojczyzna.

Francuski hrabia aresztowany za przemytnictwo

Razem z nim zamknięto 20 jego współników, pozatem skonfiskowano trunków na sumę 150 tys. dolarów

Nowy Jork, 27. 6. 1929.

Władze prohibicyjne aresztowały hr. Marie de Polignac, przedstawiciela francuskich wytwórni wina szampańskiego, pod zarzutem uprawiania butlegerstwa t. zn. nielegalnej sprzedaży trunków alkoholowych.

Razem z hr. de Polignacem aresztowano 20

jego współników. Skonfiskowano też trunków na sumę 150 tysięcy dol., poukrywanych w tajnych składnicach w Nowym Jorku, Chicago i Brooklinie.

Afera ta nabiera o tyle posmaku sensacyjnego, że hr. de Polignac jest obywatelem francuskim i członkiem starego rodu francuskiej arystokracji

Giełda bydła

Poznań, dnia 28. 6. 1929.

A. Woły:	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprężane	164—168
b) pełnomięsne wytuczone woły od lat 4 do 7	148—156
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	160—168
b) pełno mięsne młodsze	146—156

c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare	130—136
C. Jałowki i krowy:	
a) pełnomięsne, wytuczone jałowki, najwyższej wartości rzeźnej	158—164
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—154
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	136—140
d) miernie odżywione krowy i jałowki	108—114
e) liche odżywione krowy, jałowki	75—95

Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	204—220
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	186—200
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—170
e) liche ssaki	140—150

Opasy chlewne	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	136—140
c) miernie odżywione skopy i owce	000—116

Swinie:	
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	226—232
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	220—224
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	210—216
e) mięsne świnię ponad 80 kg.	196—204
f) maciory i późne kastry	184—188

RUCH w TOWARZYSTWACH

Uwaga członkowie Zjed. Zaw. Polskiego. Wyjazd Zjed. Zaw. Polsk. oddział Robotników i Rzemieślników na PWK. nastąpi w piątek o 10,20 wiecz. Przed tem zbiórka o godz. 9-tej w lokalu p. Locha przy Rynku. Stamtąd nastąpi odmarsz wprost na dworzec.

Walne Zebranie Spółdzielni Małe Osady w Chojnicach

odbędzie się w sobotę, dnia 13. lipca b. r. po poł. o godz. 8-mej w lokalu p. Kalety, Rynek 23.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
 2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej z czynności za rok 1928, przyjęcie bilansu i udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysku.
 3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
 4. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie roczne jest wyłożone w mieszkaniu p. Fothy, Małe Osady.

Chojnice, dnia 26. czerwca 1929 r.

Rada Nadzorcza:
(—) Stanisławski
przewodniczący.

1403

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj wielki wybór. Wyroby znanych pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

BRACIA HUBERT

właśc. Juljan Hubert

Drogerja — Perfumerja
CHOJNICE (Pom.) Gdańska 18
Rok zał 1894 Telefon 219.

Proszę zwrócić uwagę na okno wystawne.

Pocztówki:

Miss Polonja

oraz olbrzymi wybór innych pocztówek poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“

HOTEL CENTRALNY

Bacność! Bacność!

Słynny Astrolog

bada przez własne medium najskrytsze tajemnice ludzkie.

Przyjdź osobiście od 22. do 2. lipca do Hotelu Centralnego pokój 10 albo nadeślij charakter pisma, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenia zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. 1312

Od godz. 9 rano do 1 w poł. i od godz. 3 po poł. do 9 wiecz. W niedziele i święta od godz. 1-szej po południu.

Na życzenie odwiedzam prywatnie.



Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwiutnego gatunku.

Uczciwa, czysta

dziewczyna

ze wsi 15—17 letnia potrzebna. Adres wskaże eksp Dziennika Pomorskiego.

Pokój umeblowany

od 1. 7. do wynajęcia dla samotnej pani
Strzelecka 67.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 28. 6. o godz. 12.30 sprzedam na podwórzu sped. Nowackiego, najwięcej dającym za gotówkę:

1 ubranie surdutowe
1 szafeczkę z gramofonem,

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 1412

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 28. 6. o godz. 17. sprzedam na podwórzu sp. d. Nowackiego, najwięcej dającym za got. 2 regulatory ściennie.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 1411

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 28. 6. o godz. 12. sprzedam na podwórzu sped. Nowackiego, najwięcej dającym za got. 1 rower męski.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice. 1410

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 28. 6. br. o godz. 10.30 sprzedawcą będę w Chojnicach wybudowanie najwięcej dającym za gotówkę:

1 żniwiarkę
1 jałówkę 2 letnią.

Zbiórka licytantów w mojem biurze o godz. 9.30.

Szeleziński

Kom. Sądu Grodzkiego. 1409 Chojnice.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 28. 6. 29 o godz. 11.30 na podwórzu p. Pawła Kosobuckiego (ślusarnia) sprzedam najwięcej dającym za gotów. 1 młockarnię parową.

Marchlewicz

woźny

(Wójtostwo — Brusy.) 1400

Poszukuję zaraz dzielnego

szofera

ucz. ślusarza lub kowala do samochodu ciężarowego.

Zygfryd Brzoskowski
budowniczy

Brusy, pow. Chojnice. 1393

Zgubiłem

wczoraj, 26. VI. na drodze z małej Klony na Rynek w Chojnicach portfel z 100 zł. i z kuponem na zegarek wart. 70 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o łask. oddanie tak w eksp. Dz. Pom. J ko nagrodę wyznaczam 50 zł. 1408

Dom

z piekarnią i ptr. od papą, 3 lokatorów, 4 morgi ziemi, w tem sad owocowy, około 100 drzew, w większej wiośce jedyną piekarnią na miejscu, poczta, d. orzec i 2 kościoły we wsi, w pełnym biegu, z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Cena 23 tys. zł. wpłata 15—16000 zł. Zgł. do eksp. Dz. Pom. 1389

Samochód

Chevrolet (mały, ciężarowy) mało używany zaraz na sprzedaż. 1401

Ig. Giersch

pl. Jerzego 7.

Drzewo

na przeparcie m³ 10 zł. oraz zboże na przemiał przyjmuje 1407

Młyn Rytel Bobke.

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia. 1405
Dworcowa 54 ll. pr.

Pokój umeblowany

od 1. lipca do wynajęcia. Podgórna 2. 1496

Starza służąca

umiejąca gotować potrzebna od 1-go 7. 1929 r. 1404
Węsierski
restauracja, Batorego 1.

Dla sportu tenisowego:

Rakiety Staub'a
piłki tenisowe
od 3 zł. począwszy

Artykuły wprost z fabryki sprowadzone, dlatego ceny umiarkowane.

Ludwik Rasch

Na sezon kąpielowy:

Kostjmy kąpielowe
kapy kąpielowe
manekiny gumowe do pływania.